

Modzelewski: Absurdy lipcowej nowelizacji podatku dochodowego

17 lipca 2022 Redakcja Konserwatyzm.pl

Uważna lektura nowelizacji przepisów podatkowych, które weszły w życie z dniem 1 lipca 2022 r., potwierdza znałą, lecz bardzo niepoprawną tezę, że legislacja podatkowa jest zajęciem zbyt trudnym dla autorów uchwalanych obecnie przepisów – nie tylko dotyczących podatku dochodowego. W czasie szkoleń na ten temat, gdzie nie ma miejsca na wszechobecną w „opiniotwórczych mediach” propagandę („obniżenie podatków”), słuchacze reagują salwami śmiechu albo często nieukrywaną irytacją. Okazało się, że blamaż Polskiego Ładu w styczniu tego roku niczego nie nauczył naszego prawodawcy. Przepisy te w dalszym ciągu piszą przysłowiowi „partyzanci” lub debiutanci (jeśli nie gorzej). Dam tylko kilka przykładów nonsensów, które obowiązują od połowy tego roku.

Pierwszym jest oczywiście definicja pełnoletniego dziecka dla potrzeb zwolnienia określanego w art. 121 ust. 1 pkt 153 ustawy o podatku dochodowym. Aby podatnik (ojciec i matka) mogli skorzystać z tego zwolnienia (85 528 zł rocznie, czyli dużo), dorosły potomek (do 25 roku życia) może zarobić rocznie nie więcej niż limit ustawy (dwunastokrotność renty rodzinnej), a przekroczenie tego limitu o jeden grosz w ostatnim dniu roku powoduje, że podatnicy bezpowrotnie tracą ten przywilej, mimo że płatnik stosował owo zwolnienie przez cały rok. Przypomnę, że płatnik musi uzyskać oświadczenie od podatnika, że ma on prawo do tego zwolnienia i owo oświadczenie jest składane pod rygorem odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdy. Czy ktoś o zdrowych zmysłach może coś takiego zrobić, gdy po prostu nie wie (bo skąd ma wiedzieć?), ile zarobi dorosły potomek do końca roku?

To dopiero początek opowieści na ten temat. Powyższy limit przychodów uprawniający rodziców do zwolnienia z podatku dotyczy przychodów... zwolnionych na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 148 tej ustawy, bo przypomnę, że wszyscy młodzi podatnicy (do 25 roku życia) są zwolnieni z podatku od kwoty 85 528 zł przychodów z pracy i zleceń. Czyli w sumie niewielki limit, którego przekroczenie skutkuje utratą przywileju podatkowego dotyczy przychodów zwolnionych, co jest dostatecznym absurdem. Ale to nie koniec nonsensu: jeżeli dorosły potomek będzie uzyskiwał przychody z nielegalnego zatrudnienia, może zarobić dowolną kwotę i tu już ów limit nie obowiązuje. Przypomnę, że zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 151 tej ustawy zwolnione bezlimitowo przychody uzyskane z nielegalnego zatrudnienia. Podatnicy powinni więc pouczać pracujących potomków: „pracuj na czarno, to ja będę również korzystać ze zwolnienia od podatku”.

Festiwal nonsensów na tym się nie kończy: definiując dorosłe dziecko, którego przychody uprawniają do zastosowania zwolnienia z podatku ojca i matkę, należy „uwzględnić art. 6 ust. 8 tej ustawy”, a tam „jak wół” jest napisane, że ani dziecko ani podatnicy (rodzice) nie mogą uzyskać przychodów objętych podatkiem liniowym czy też ryczałtem, a zwolnienie to ma własne zastosowanie do przychodów z tego tytułu.

Jak na jedno zwolnienie, to chyba dość dużo wpadek. Są i następne, które np. dotyczą art. 21 ust. 1 pkt 154 tej ustawy. Osoby, które ukończyły 60 rok życia (kobiety) albo 65 rok życia (mężczyźni) są zwolnione od podatku też do kwoty 85 528, gdy „nabędą i nie otrzymują prawa do emerytury lub renty rodzinnej”. Resort finansów powtarza pogląd, że przekraczając ten wiek nabywa się automatycznie owo prawo nawet gdy nie złożono wniosku i otrzymało decyzji organu rentowego. Jest to wielkie odkrycie interpretacyjne: każdy kto ukończył te lata z mocy prawa nabywa prawa do renty rodzinnej i emerytury. Jeśli tak, to po co ma składać pracodawcy oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej, że ukończył 60 albo 65 lat? Przecież pracownik czy zleceniobiorca, który nie ukończył 26 roku życia nie musi oświadczać pod tym rygorem pracodawcy (zleceniodawcy), że nie ma jeszcze 26 lat? Podatnicy tłumaczą ten pomysł w następujący sposób: prawodawca bierze pod uwagę, że osoby starsze mogą mieć kłopoty z pamięcią i powinny dokładnie sprawdzać swój pesel zanim upoważnią pracodawcę do zastosowania tego zwolnienia.

Kolejnym absurdem jest odpowiedzialność płatnika za niepobrane zaliczki na podstawie fałszywego oświadczenia. Nawet gdy podatnik wprowadzi świadomie lub nieświadomie w błąd pracodawcę lub zleceniodawcę, a ten zastosuje owo zwolnienie, ma tu zastosowanie art. 26a Ordynacji podatkowej, który obciąża płatnika odpowiedzialnością podatkową nawet gdy nie pobrał podatku z winy podatnika. Co prawda w nowelizacji usunięto ten nonsens, ale dopiero z początkiem przyszłego roku. W 2022 r. całe ryzyko skutków fałszywych oświadczeń ponosi płatnik a nie podatnik.

Na koniec podzielę się ogólną refleksją: podatnicy i płatnicy podejrzewają, że większość przepisów podatkowych jest napisana poza strukturami rządowymi w złej wierze po to, aby zastawić na kogoś pułapkę a „opiniotwórcze media” odwracają uwagę podatników opowiastkami o „obniżce podatków”. Nawet to nie jest prawdą.

Witold Modzelewski